

Najważniejsze wydarzenia minionych tygodni – 37

27 lipca 2018

Przegląd wydarzeń z lipca 2018 r.

Stany Zjednoczone krok po kroku obalają irański rząd

Amerykanie powoli zaciskają pętlę na szyi irańskiego rządu. Po zerwaniu porozumienia nuklearnego, Waszyngton oświadczył, że każdy kraj, który po 4 listopada będzie importował ropę z Iranu, musi liczyć się z represjami ze strony USA.

W efekcie kolejnych działań Stanów Zjednoczonych, prezydent Iranu Hassan Rouhani stwierdził, że kluczem nie jest eksport irańskiej ropy, ale sprzedaż ropy wszystkich krajów w regionie. Słowa te zostały ogólnie przyjęte jako groźba zablokowania przez Iran cieśniny Ormuz, którą przepływa 20% globalnych dostaw ropy (ponad 30% zapisane na grafice dotyczy najprawdopodobniej ropy transportowanej drogą morską).

W odpowiedzi przedstawiciele amerykańskiej marynarki stwierdzili, że flota USA jest gotowa zapewnić swobodny handel gdziekolwiek pozwala na to prawo międzynarodowe.

Zakazem importu ropy z Iranu, USA stawia tamtejszy rząd w trudnej sytuacji. Również wcześniejsze działania Amerykanów jasno pokazują, że celem jest obalenie irańskich władz. Ponad rok temu CIA stworzyło osobne centrum skupione na wszystkich kwestiach związanych z Iranem. W ramach działań nowej komórki, Amerykanie we współpracy z NATO zorganizowali w Europie trzy bazy dla terrorystów z Mojahedin-e-Khalq – organizacji stawiającej sobie za zadanie obalenie obecnego rządu w Iranie. Wspomniane bazy znajdują się w Albanii i Francji, a także w będącym pod protektorem NATO Kosowie.

Dwa tygodnie temu w Paryżu miała miejsce konferencja Narodowej Rady Irańskiego Ruchu Oporu, czyli politycznej przykrywką dla wspomnianych wyżej terrorystów. Zgadnijcie kto był wśród prelegentów? Prawnik Donalda Trumpa, czyli Rudi Giuliani, który wprost przyznał, że protesty mające miejsce w Iranie nie są spontaniczne i Amerykanie mają w nich swój udział. Jednocześnie Stany Zjednoczone utrzymują sankcje na Rosję z powodu rzekomej ingerencji tego kraju w amerykańskie wybory.

Dodajmy jeszcze, że w ostatnich miesiącach dwa ważne stanowiska w otoczeniu Trumpa padły łupem Johna Boltona i Mike'a Pompeo. Obaj znani są jako gorący zwolennicy zmiany rządu w Teheranie. Zresztą obalenie irańskiego rządu to nie jest jakiś wymysł Trumpa czy Republikanów. Na wspomnianej konferencji w Paryżu występowało także kilku Demokratów, w tym Nancy Pelosi. Ta sytuacja po raz kolejny przypomina nam, że ludzie z obsesją na punkcie prowokowania nowych konfliktów działają w obu najważniejszych amerykańskich partiach.

Indie chętne na zakup S-400

Sojusznicy Waszyngtonu coraz częściej prowadzą interesy z Rosją. Pierwsza była Turcja, która mimo członkostwa NATO, swoimi decyzjami wyraźnie dała do zrozumienia że będzie lawirować między wschodem i zachodem.

Z kolei najnowsze doniesienia mówią o konkretnych ustaleniach ws. zakupu przez Indie rosyjskiego systemu rakietowego S-400. Wartość umowy ma oscylować wokół 5,7 mld dolarów. Oczywiście jakiegokolwiek negocjacje na linii Indie-Rosja w tej kwestii spotkały się z oburzeniem USA. Amerykanie postanowili odwołać zaplanowane na 6 lipca spotkanie „dwa na dwa” pomiędzy przedstawicielami władz Indii oraz Stanów Zjednoczonych.

Przedstawiciele USA życzyliby sobie, aby Indie zainwestowały w system obrony Patriot, jednak potencjalni kupcy są zdecydowanie bardziej zainteresowani S-400. Warto dodać, że kilka miesięcy temu ten sam system zamówiła u Rosjan Arabia

Saudyjska, czyli kolejny sojusznik USA. To akurat jeszcze ciekawszy przypadek, ponieważ według doniesień „Le Monde” saudyjski król Salman zagroził Katarowi wojną, jeśli kraj ten zainstaluje u siebie... ten sam system S-400.

Zapewne dopiero z czasem dowiemy się co Stany Zjednoczone zyskały w zamian za ciche przyzwolenie na zakupy systemów S-400 przez Indie i Arabię Saudyjską.

Europa odrzuciła Chiny i oberwała od USA

Podczas kilku spotkań dyplomatycznych, przedstawiciele Chin wspominali o możliwości utworzenia przez Państwo Środka i UE wspólnego bloku handlowego, skierowanego przeciwko USA. Oczywiście Chińczycy nieprzypadkowo wyszli z propozycjami właśnie teraz – ostatecznie nie tak dawno Donald Trump zagroził UE nałożeniem ceł m.in. na samochody. Pekin podjął zatem próbę ugrania czegokolwiek na nastrojach panujących w Europie.

Kiedy globalizacja postępowała, Chińczycy zyskiwali – Państwo Środka eksportowało przecież nieporównywalnie więcej niż importowało. Cła ze strony USA wywołały w Pekinie zaniepokojenie, ponieważ na horyzoncie pojawiło się widmo silnego wyhamowania gospodarki. Z tego powodu Chiny są zdeterminowane do przeciągnięcia Europy na swoją stronę i zapowiedziały nawet, że ogłoszą listę sektorów gospodarki, które otworzą się na europejskich inwestorów. Na ten moment chińskie prawo dotyczące zagranicznych inwestorów jest zdecydowanie bardziej restrykcyjne od europejskiego w każdym sektorze, z wyjątkiem nieruchomości.

Jak wynika z doniesień Reutersa, podchody Chińczyków nie spotkały się z entuzjazmem przedstawicieli Unii Europejskiej. Stwierdzili oni raczej, że UE zgadza się z zastrzeżeniami USA co do Chin, natomiast nie zgadza się ze sposobem rozwiązywania

tego problemu przez Trumpa (czyli nakładaniem kolejnych ceł).

W połowie lipca dojdzie do europejsko-chińskiego spotkania, które nie powinno jednak zmienić czegokolwiek w powyższej kwestii. Amerykańskie wpływy na zachodzie Europy wydają się być zbyt silne, by UE mogła się nagle zbuntować. Małymi przejawami buntu można nazwać zacieśnianie relacji gospodarczych z Rosją m.in. przez Niemcy, co zostało zresztą ostatnio mocno skrytykowane przez samego Trumpa. Oczywiście ta krytyka odbywała się w trakcie spotkań NATO, jednak sam pakt tworzony jest przede wszystkim przez USA i państwa europejskie.

Wojna handlowa uderza w metale przemysłowe

W trakcie środowej sesji cena miedzi spadła do 2,71 USD. Po raz ostatni metal był na tak niskim poziomie rok temu. Oczywiście kluczowe znaczenie dla tego surowca ma zaognienie sytuacji na linii USA-Chiny. Każde kolejne sankcje oznaczają niższe tempo rozwoju gospodarczego w kolejnych latach. Z kolei Chiny konsumują niemal połowę globalnej podaży miedzi. Nie ma zatem przypadku w tym, że kolejne zapowiedzi Trumpa nt. nowych ceł oznaczają coraz niższe ceny metalu.

Spadki nie omijają także innych metali przemysłowych. Cynk od szczytu stracił już 28%, z kolei kobalt od swojego maksimum z marca spadł o 24%. Skala przeceny wydaje się być spora, jednak na całą sytuację należy spojrzeć również z drugiej strony.

To właśnie metale przemysłowe są tą grupą surowców, która od dołka z 2016 (dno na niemal wszystkich surowcach) urosła najsilniej. Widać to nawet po notowaniach ETN-u DBB dającego ekspozycję na aluminium, miedź i cynk. Jego wzrosty były ograniczane efektem contango (szerzej na temat działania contanga pisaliśmy w artykule [„Problemy z inwestowaniem w gaz i ropę”](#)), a mimo to fundusz zdołał urosnąć o 82%.

Od tego czasu doszło do 18-procentowej korekty. Obecnie metale przemysłowe z pewnością można określić jako „krótkoterminowe tanie”, jednak jeśli spojrzymy z szerszej perspektywy i weźmiemy pod uwagę możliwość krachu i umocnienia dolara – to właśnie metale przemysłowe wciąż mają najwięcej do stracenia spośród wszystkich grup surowców.

Buybacki i short squeeze wybiły giełdę w USA

Już kilka miesięcy temu, wspominając o kapitale jaki amerykańskie korporacje ściągają z powrotem do USA, pisaliśmy, że część z tych środków zostanie przeznaczona na buybacki. W ten sposób określa się skupowanie akcji własnych przez przedsiębiorstwa, co prowadzi do zmniejszania liczby udziałów w obiegu i wzrostu ich ceny. Najnowsze analizy pozwalają sądzić, że buybacki (kolor niebieski) odgrywają sporą rolę na giełdzie i są jedną z przyczyn dla których rynek w USA spisywał się ostatnio lepiej niż rynki wschodzące.

Oczywiście słupek dla bieżącego roku oparty jest w dużej mierze na prognozach, jednak tak czy inaczej będzie to rekordowy okres. To sytuacja typowa dla końcówki hossy, kiedy korporacje wzmacniają zainteresowanie ulicznych inwestorów właśnie poprzez skup akcji i podbicie ich ceny.

Uzupełniając temat buybacków warto jeszcze podkreślić ich proporcje pomiędzy różnymi sektorami gospodarki. Przedstawia je poniższa grafika:

Jak widać, w pompowaniu własnych wycen przodują spółki technologiczne. Korzystają na tym insiderzy, którzy w rekordowym tempie pozbywają się akcji takich przedsiębiorstw, co Trader21 trafnie opisał w artykule [„Powell z Trumpem doprowadzą do krachu?”](#).

W odniesieniu do ostatnich tygodni należy wspomnieć o jeszcze

jednym zjawisku, które sprawiło, że amerykańska giełda spisywała się o niebo lepiej niż rynki EM (i to mimo drożającego dolara, który nie jest korzystny dla większości spółek).

Chodzi mianowicie o short squeeze, czyli sytuację w której silnie shortowane akcje rosną i wybijają z pozycji inwestorów grających na spadki. Dla przykładu, założmy że 50 tysięcy osób shortuje Teslę. Co dziesiąty z nich ma ustawione automatyczne zamknięcie shorta jeśli Tesla wzrośnie do 310 USD. Teraz przyjmijmy, że spółka przebija ten poziom, a zatem 5 tys. osób zamyka shorta, co jest równoznaczne z koniecznością odkupienia przez nich tych akcji. W efekcie akcje automatycznie zostają wystrzelone w górę, przebijając kolejne poziomy i wybijając kolejnych inwestorów z pozycji np. na 315 czy 320 USD. Wszystko dzieje się na zasadzie domina.

W ostatnich tygodniach z takim dominem mieliśmy do czynienia na dużej liczbie amerykańskich spółek. Na samej Tesli również chociaż w tym akurat wypadku cena akcji szybko wróciła w okolice 310 USD.

Tak czy inaczej, połączenie buybacków oraz zjawiska short squeeze podniosło (bądź też wyhamowało spadek) ceny akcji. To z kolei przełożyło się na większy optymizm zwykłych inwestorów. Widać go po wielkości kapitału, jaki przeznaczany jest na akcje (kolor czerwony).

Jak widać, inwestorzy ryzykują, a akcje w ich portfelach stanowią średnio 70%. Zbliżamy się do poziomów z końca stycznia, kiedy giełda boleśnie odczuła przecenę. Z kolei udział gotówki w portfelach (fioletowy kolor) jest na jeszcze niższym poziomie niż podczas szczytu hossy w 2007 roku.

Naszym zdaniem akcje na chwilę obecną powinny mieć nie więcej niż 20% udziałów w portfelu (pomijając spółki surowcowe). Z kolei udział gotówki powinien w miarę możliwości wzrastać, by w sierpniu osiągnąć nie mniej niż 30%.

Autorstwo: Zespół „Independent Trader”

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net